

Recepta na uniwersytet, czyli dużo pracy, dobry humor, łaska Boża i odrobina szaleństwa

„[...] ten zaś spokojnie zapisał w notatniku jako zadanie do wykonania: »Założyć uniwersytet!«. Jakby to była najprostsza i najzwyklejsza rzecz pod słońcem!” Artykuł dra Pawła Skibińskiego o Uniwersytecie Nawarry w Pampelunie.

10-05-2013

Uniwersytet Nawarry dla wielu środowisk katolickich jest mitem – mityczną prestiżową instytucją edukacyjną, która jednocześnie pozostaje wierna nauczaniu Kościoła. W Polsce od kilkunastu lat rozmawiam z ludźmi, którzy z tęsknotą w głosie mówią: „Nam też przydałby się taki uniwersytet!”.

Warto więc przyjrzeć się początkom tej instytucji. Wzięła się ona przede wszystkim nie z ogromnego majątku, którego nie było, ale z żelaznej determinacji, wspartej kompetencjami osób zaangażowanych w powstanie uczelni. A także z nieuchwytnego racjonalnie elementu, który założyciel Opus Dei i Uniwersytetu Nawarry – św. Josemaria Escriva de Balaguer – nazywał „dobrym

humorem i łaską Bożą", a którego nieodzowność jest czytelna dla każdego wierzącego...

Alma Mater

Do Uniwersytetu Nawarry mam stosunek nieobiektywny, ponieważ to z pewnością jedna z tych instytucji, które w decydujący sposób ukształtowały mnie intelektualnie. Po raz pierwszy stanąłem na jej głównym kampusie w Pampelunie w 1999 r., gdy jako student studium doktoranckiego Uniwersytetu Warszawskiego pojechałem tam na staż. Spotkałem m.in. prof. Fernando de Meera czy nieżyjącego już niestety ks. prof. Gonzalo Redondo, którzy zechcieli przyjąć na kilka miesięcy anonimowego stażystę z Polski, uczyć go podstaw dziejów Hiszpanii XX w., udostępnić mu bibliotekę i własny księgozbiór oraz dyskutować z nim, mimo jego często odmiennych doświadczeń i wygłaszanych

bezceremonialnie poglądów, z którymi z pewnością się nie zgadzali.

Uniwersytet Nawarry stał się więc dla mnie synonimem bezinteresownej wspólnoty uniwersyteckiej, której ogromnie wiele zawdzięczam. Potem wracałem do Pampeluny jeszcze kilkakrotnie, zawsze spotykając się z życzliwym przyjęciem i mając możliwość ciekawej wymiany myśli. Podczas mego pierwszego pobytu tam, jeden z moich profesorów poprosił swego znajomego ze służb informacyjnych Uniwersytetu – pamiętam, że był on Hindusem z Kenii, jak mi się wydaje konwertytą z hinduizmu – by oprowadził mnie po uczelni.

Weszliśmy do tzw. Edificio Central, do tej pory siedziby władz rektorskich. Zapytałem mojego przewodnika: „Jak to wszystko się zaczęło?”. A ten ze spokojem odparł coś, co do dziś nie daje mi spokoju:

„Św. Josemaria powiedział Jose Marii Albaredzie (wybitnemu biologowi i twórcy CSIC – hiszpański odpowiednik PAN [P.S.]), że warto by było założyć uniwersytet, ten zaś spokojnie zapisał w notatniku jako zadanie do wykonania: »Założyć uniwersytet!«. Jakby to była najprostsza i najzwyczajniejsza rzecz pod słońcem!\".

W to niepewne przedsięwzięcie, które nie mogło liczyć ani na wsparcie polityczne, ani za którym nie stały żadne wielkie środki finansowe, Jose Maria Albareda zaangażował cały swój naukowy autorytet. Nie on jeden – Ismael Sanchez Bella, pierwszy rektor uczelni, przyjechał z Argentyny, gdzie zrezygnował z prestiżowej katedry na tamtejszym uniwersytecie publicznym. Podobnie Eduardo Ortiz de Landázuri, założyciel kliniki Uniwersytetu Nawarry, zaryzykował wygodne i

świetnie opłacane miejsce na Uniwersytecie w Granadzie, by z całą wielodzietną rodziną przenieść się do Pampeluny. Od takich decyzji zaczęła się wielka przygoda, jaką do dziś jest Uniwersytet Nawarry.

Pierwszy w Hiszpanii i na świecie

Uczelnia była pierwszą tego typu placówką w Hiszpanii – pierwszym prywatnym uniwersytetem w kraju, gdzie do tej pory rozwijano instytucje uniwersyteckie na wzór francuski (stanowiły własność państwa i były maksymalnie scentralizowane).

Nowy uniwersytet miał być świecki, ale by mógł legalnie funkcjonować, został założony na prawie kościelnym.

W związku z tym konieczne były uzgodnienia jego promotorów zarówno z władzami świeckimi frankistowskiej Hiszpanii, jak i z władzami kościelnymi. Wielu ówczesnych polityków hiszpańskich

nie rozumiało, czemu ma służyć powstanie kolejnego katolickiego uniwersytetu, ale tym razem o charakterze świeckim, niezależnego – w znacznej mierze – od władz państwowych. Wyznaniowe państwo gwarantowało, ich zdaniem, katolicki charakter uczelni. Poza tym wskazywano na uczelnie typowo kościelne – prowadzone przez diecezje i zakony – które miały dbać o katolicki charakter wykształcenia wyższego. Tym razem chodziło o przedsięwzięcie prywatne o charakterze społecznym, powołane do życia niejako oddolnie, a mające być wierne Kościołowi – wielu nie mieściło się to w głowie.

Okazało się z czasem, że prywatny uniwersytet wierny nauczaniu Kościoła jest jednak potrzebny. Hiszpania zmieniła swój wyznaniowy charakter, stała się państwem świeckim, niekiedy – jak w czasach rządu Zapatero – raczej

antyklerykalnym. Uniwersytety państwowe straciły swoją chrześcijańską tożsamość. Uczelnie kościelne także uległy rozmaitym modom intelektualnym (np. w latach 70. głównie fascynacji marksizmem) i znacznie straciły na prestiżu, a Uniwersytet Nawarry zachował swój pierwotny charakter wyznaczony przez założyciela i twórców.

Boże szaleństwo

Twórcy uniwersytetu wybrali na miejsce jego utworzenia Pampelunę, stolicę Nawarry, regionu z jednej strony pozbawionego w latach 50. wyższych uczelni uniwersyteckich, z drugiej zaś obdarzonego poważnymi swobodami samorządowymi, które umożliwiały większą samodzielność wobec centralnego ministerstwa edukacji.

Negocjacje z władzami kościelnymi i samorządowymi w ostatnią fazę weszły w kwietniu 1952 r. (brał w

nich udział m.in. wspomniany Jose Maria Albareda). W lipcu w Pampelunie zamieszkał Ismael Sanchez Bella, pierwszy rektor uniwersytetu, historyk prawa. Jak sam wspomina, nie miał wówczas ani pieniędzy, ani infrastruktury – np. auli wykładowych, ani rezydencji dla profesorów, ani nawet kompletu wykładowców. W ciągu trzech miesięcy udało mu się rozwiązać wszystkie te problemy i zainaugurować pierwszy rok akademicki.

Sam w swych wspomnieniach twierdził, że to w znacznej mierze dzięki pomocy Najświętszej Maryi Panny La Real, której figura znajduje się w katedrze w Pampelunie. Właśnie jej powierzył opiekę nad tym z pozoru szalonym przedsięwzięciem.

Działanie to dobrze łączyło środki ludzkie i nadprzyrodzone w duchu

właściwym dla nauczania św. Josemarii, który po latach mógł wspomnieć, że Uniwersytet Nawarry to „bardzo pozytywne doświadczenie w obecnej sytuacji uniwersytetu na świecie”, silnie spolityzowanego i oderwanego od korzeni bezinteresownej służby prawdzie.

Ciągły rozwój

W październiku 1952 r. zainaugurowało więc swoją działalność Studium Generalne Nawarry. W tym samym roku ruszył wydział prawa, w dwa lata później wydział medyczny wraz ze szkołą pielęgniarek, zaś w 1955 r. powołano studia historyczne, jako zaczątek wydziału humanistycznego (filosofia y letras). W 1958 r. swoją działalność rozpoczął wydział dziennikarstwa Uniwersytetu.

W tym samym roku został otwarty IESE Instituto de Estudios Superiores de la Empresa – Instytut Wyższych

Studiów nad Przedsiębiorstwem, którego kampus powstał poza Pampeluną, w Barcelonie, biznesowym centrum kraju. IESE był pierwszym europejskim ośrodkiem, który uruchomił studia MBA wspólnie z amerykańskim Uniwersytetem Harvarda. IESE do dziś stanowi prawdziwą perłę w koronie Uniwersytetu Nawarry. W 2010 r. „The Economist” uznał jego program MBA za najlepszy w Europie.

W 1960 r. w Pampelunie powstał wydział nauk ścisłych. Rok wcześniej powołano szkołę prawa kanonicznego. W 1961 r. w San Sebastian, w baskijskiej prowincji Guipuzcoa, swe podwoje otwarła afiliowana przy Uniwersytecie Wyższa Szkoła Inżynierii Przemysłowej, a w 1963 r. dołączył do niej Wyższy Instytut Sekretariatu i Administracji. W 1964 r. uczelnia zainaugurowała studia

architektoniczne oraz farmaceutyczne, a w 1967 otwarto wydział teologiczny. W latach 80. powstały kolejne wydziały – nauk o rodzinie, nauk ekonomicznych i filozofii.

Uniwersytet Nawarry stał się też bezpośrednią inspiracją dla wielu innych podobnych projektów w innych częściach świata – głównie, choć nie wyłącznie, w Ameryce Łacińskiej. Wymieńmy tylko Uniwersytet Papieski św. Krzyża w Rzymie, Uniwersytet Piura w Peru, Los Andes w Chile, La Sabana w Kolumbii czy Austral w Argentynie, a także znajdujący się na drugim krańcu świata Uniwersytet Azji i Pacyfiku na Filipinach.

Uczelnia w ciągu 60 lat swego istnienia zanotowała imponujący rozwój. W 1952, pierwszy rok na ówczesnym Studium Generalnym Nawarry rozpoczęło 42 studentów. W

roku akademickim 1959/60 było ich ponad 600, a w roku akademickim 1966/67 – już blisko 4,5 tysiąca. Dziś jest tam niemal 15 tys. studentów i ok. 1000 doktorantów. Uczy na niej niemal 900 wykładowców. Biblioteka uniwersytecka, jedna z najwygodniejszych i najlepiej zorganizowanych, z jakich zdarzyło mi się korzystać, liczy sobie z górą 1 200 tysięcy tomów.

Ostatni publikowany przez „New York Timesa” ranking uniwersytetów na świecie wymienia Uniwersytet Nawarry na 34. miejscu. Jeśli chodzi o uczelnie europejskie, przed nim plasuje się 5 uczelni brytyjskich, 4 francuskie, 2 niemieckie i 1 szwajcarska. Nie trzeba dodawać, że to najlepszy uniwersytet w Hiszpanii. Ze smutkiem dodajmy, że wśród pierwszych 150 uczelni w tym rankingu nie ma żadnej polskiej.

Ziarno świętości

Jednak nie tylko prestiż akademicki decyduje o wyjątkowości tego przedsięwzięcia – bez wątpienia ważne są osoby prawdziwych świętych, którzy współtworzyli Uniwersytet, stanowiąc widomy dowód na związek między wiarą a rozumem, któremu tak często współczesna nauka próbuje zaprzeczyć.

Twórcą i pierwszym wielkim kanclerzem Uniwersytetu Nawarry był założyciel Opus Dei – św. Josemaria Escriva y Balaguer. Pełnił tę funkcję aż do swej śmierci w 1975 r. i odcisnął niezatarte piętno na charakterze tej uczelni – z jednej strony szanującej nauczanie Kościoła, a z drugiej stawiającej sobie możliwie jak najwyższe wymagania profesjonalne.

Zastąpił go na tym stanowisku prałat Alvaro del Portillo, którego proces beatyfikacyjny znajduje się w fazie

końcowej – dekret o heroiczności cnót podpisał Benedykt XVI w czerwcu ubiegłego roku.

W gronie ludzi, którzy swą osobistą świętością wspierali dzieło tworzenia Uniwersytetu, wymienić można także Eduardo Ortiza de Landázuri, założyciela bardzo prestiżowej kliniki uniwersyteckiej, w której leczą się członkowie hiszpańskiej rodziny królewskiej. Był on nie tylko wybitnym lekarzem i wykładowcą uniwersyteckim, ale także ojcem siedmiorga dzieci, a jego proces beatyfikacyjny również jest bardzo zaawansowany.

Uniwersytet Nawarry postrzega siebie jako narzędzie uświęcania życia studentów i pracowników. Dwa wizerunki określają – jak mi się wydaje – w najdoskonalszy sposób misję uczelni. Jeden znajduje się w kaplicy na terenie centralnego kampusu uniwersyteckiego w

Pampelunie. To Najświętsza Maryja Panna Matka Pięknej Miłości, która trzyma na ręku Dzieciątko stojące na stosie akademickich podręczników z różnych dziedzin, błogosławiące odwiedzającym kaplicę. Wizerunek ten symbolicznie streszcza misję uczelni, która polega – jak głoszą oficjalne uniwersyteckie dokumenty – na „szukaniu i przekazywaniu prawdy”, „formacji osobistej” studentów i wykładowców, „wierności Kościołowi i jego nauczaniu”, a wreszcie „tożsamości chrześcijańskiej”.

Drugi wizerunek to obraz św. Michała Archanioła, znajdujący się w herbie uniwersytetu. Wyprostowany rycerz anielski depcze i przebija włócznią smoka – prawda, której broni Uniwersytet, ma zwyciężyć nad kłamstwem.

Uniwersytet Nawarry do dziś podejmuje wyzwania w tej

dziedzinie. W 2009 r., gdy hiszpański parlament przyjął ustawę rozszerzającą dopuszczalność aborcji, dziekani wydziałów medycyny, farmacji, nauk ścisłych i szkoły pielęgniarstwa wystosowali publiczny apel w obronie życia. Czytamy w nim m.in.: „Dziś jest czas, by zmienić Hiszpanię, Europę i świat. [...] Uniwersytet jest sojusznikiem życia". Dziekani wieszczyli również, że nadejdzie w końcu „triumf ludzkości, która przezwycięży aborcję tak, jak przezwyciężyła niewolnictwo".

Uniwersytet Nawarry ma więc odwagę podejmować wyzwania stawiane przed nim przez współczesną rzeczywistość. Możemy tylko mieć nadzieję, że zainspiruje także uczelnie w naszym kraju...

Uniwersytet Nawarry – Universidad de Navarra

www.unav.es

polonia@unav.es

(polskim przedstawicielem
Uniwersytetu jest dr Paweł
Błażewicz)

dr Paweł Skibiński // "Na
poważnie", nr 9/10, 2013

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/recepta-na-universytet-czyli-duzo-pracy-dobry-humor-aska-boza-i-odrobina-szalenstwa/> (10-03-2026)